

Tomasz Mróz

Anna Janczys

Uniwersytet Zielonogórski

## RUDOLF HAYM (1821-1901) I JEGO ZIELONOGÓRSKIE KORZENIE

Rudolf Haym znany jest polskim historykom filozofii jako krytyk filozofii Georga Wilhelma Friedricha Hegla i późniejszych heglistów, a także jako historyk literatury i filozofii oraz wydawca. Jego obraz jest jednak w polskiej literaturze co najmniej niepełny. Pojawia się zazwyczaj w opracowaniach dotyczących myśli niemieckiej XIX wieku, które podejmują problem oddziaływania Hegla i heglizmu. Zazwyczaj są to jedynie drobne wzmianki, mające lapidarnie ukazać krytyczny stosunek Hayma do atmosfery intelektualnej panującej wśród zwolenników heglizmu. Wskazuje się również na rozpropagowany przez Hayma obraz Hegla jako myśliciela antyliberalnego i sojusznika ideologii pruskiej<sup>1</sup>. Nazwisko Hayma pojawia się także przy opracowaniach myśli Johanna Gottfrieda Herdera<sup>2</sup> oraz Arthura Schopenhauera<sup>3</sup>.

Abstrahując od osiągnięć naukowych Hayma, jego biografia także stanowi dla współczesnych polskich historyków-regionalistów ciekawy temat badawczy, gdyż Zielona Góra była miastem jego narodzin i lat młodości. Jednakże w tym wzglę-

<sup>1</sup> Wymieńmy tutaj przykładowo: T. Kroński, *Hegel i jego filozofia dziejów*, [w:] *idem, Rozważania wokół Hegla*, Warszawa 1960, s. 95, 96 (krótka polemika z wybiórczym odczytaniem dzieł Hegla przez Hayma); Z. Kuderowicz, *Hegel i jego uczniowie*, Warszawa 1984, s. 32, 199, 200; M.J. Żarowski, *Naród w filozofii Hegla*, „Studia Filozoficzne” 1985, nr 5-6, s. 99, 100; M.N. Jakubowski, *Czy rzeczywistość jest rozumna? Nowe źródła do filozofii prawa Hegla*, „Studia Filozoficzne” 1985, nr 10, s. 85; R. Palacz, *Klasyki filozofii polskiej*, Warszawa-Zielona Góra 1999, s. 211; A. de Lazari, *W kręgu Fiodora Dostojewskiego*, „Poczwinnictwo”, Łódź 2000, s. 140; M.N. Jakubowski, *Eduard Gans a polska filozofia narodowa*, [w:] *idem, Narodowe i uniwersalne. Cztery studia o polskiej filozofii politycznej doby romantyzmu*, Toruń 2002, s. 52; *idem, Ciągłość historii i historia ciągłości. Polska filozofia dziejów*, Toruń 2004, s. 130 przyp. 3, s. 191 przyp. 9.

<sup>2</sup> M.in. w: E. Adler, *Herder i oświecenie niemieckie*, Warszawa 1965, *passim*; J. Sikora, *Uczucie a znak słowny w poglądach Herdera*, „Studia Filozoficzne” 1987, nr 11, s. 155 (krótka polemika Hayma z antyhistoryczną interpretacją myśli Herdera); T. Namowicz, *Johann Gottfried Herder. Z zagadnień przelomu oświecenia w Niemczech w drugiej połowie XVIII wieku*, Olsztyn 1995, s. 39 przyp. 4, s. 45, 81, 123 przyp. 14. Spisy te oczywiście nie roszczą sobie prawa do kompletności.

<sup>3</sup> L. Miodoński, *Filozofia religii Arthura Schopenhauera*, Wrocław 1996, s. 125.

dzie Haym został ledwie zauważony<sup>4</sup>. Wydaje się więc, że ten brak w polskiej historiografii, jakim jest niewielka świadomość jego intelektualnej biografii czy naukowych osiągnięć, powinien być przynajmniej częściowo uzupełniony.

Znakomitym źródłem do życiorysu Hayma są jego autobiograficzne zapiski. We wstępie do *Aus meinem Leben. Erinnerungen*, które ukazały się wydane pośmiertnie z jego rękopiśmiennej spuścizny (Berlin 1902), czytamy, że w wolnych chwilach ostatnich lat życia czynił zapiski ze swego dzieciństwa, wieku młodzieńczego i dojrzałego. W sumie składały się one na więcej niż połowę jego długiego i nader szczęśliwego żywota. Wspomnieniom towarzyszy opis działalności politycznej autora aż do lat 60. XIX wieku. Kończą się więc one przed napisaniem dwóch prac uważanych za najważniejsze w jego dorobku: *Die Romantische Schule. Ein Beitrag zur Geschichte des deutschen Geistes* (Berlin 1870) i biografii Herdera (*Herder nach seinem Leben und seinen Werken*, 2 tomy, Berlin 1877-1885). Wydawca tłumaczył się także z wątpliwości co do publikowania fragmentów zbytnio intymnej natury. Te jednak musiały ustąpić wobec czaru zarysowanej całości i ostatecznie *vita* Hayma zostało przedstawione publiczności jako wymowne świadectwo człowieka z charakterem. Całość wydawca uznał za:

wyborny pamiętnikarski podarek dla licznych uczniów i dla wszystkich, którzy mogli zmarłego autora bliżej poznać i zachowują o nim wspomnienie pełne miłości i czci<sup>5</sup>.

Swoje wspomnienia Haym rozpoczął od krótkiego przedstawienia historii własnej rodziny, która nie pochodziła z Zielonej Góry:

Urodziłem się 5 października 1821 r. w Grünberg in Schlesien. Mój ojciec, Johann Gottlieb Haym, ur. 31 sierpnia 1786 r., był najstarszym synem Johanna Gottloba Hayma, który odziedziczył majątek ziemski po swoim ojcu Michaelu Haymie w Haide-Gersdorf koło Waldau<sup>6</sup> na Dolnych Łużycach, sprawował tam urząd wójta. Wedle relacji mojego ojca, nasza rodzina była rodziną protestancką, która przywędrowała z Czech. Mojego ojca, jako że nie miał skłonności do pracy na roli, posłano do szkoły w Lauban<sup>7</sup>. Tam, prawdę mówiąc, nie przyswoił sobie zbyt wiele wiedzy ze względu na mizerny stan szkoły. W roku 1809 wstąpił na Uniwersytet w Lipsku, aby studiować tam teologię. Krug<sup>8</sup> wydaje się być jedynym, którego wykłady go zainteresowały; zaniedbał zresztą nauką teologię,

<sup>4</sup> J.P. Majchrzak, *Rudolf Haym (1821-1897)* [właściwie: 1821-1901], [w:] *Znani zielonogórzanie XIX i XX wieku*, t. 2, red. H. Szczegóła, Zielona Góra 1996, s. 97, 98. Błędną datę śmierci Hayma podano także na s. 98.

<sup>5</sup> R. Haym, *Aus meinem Leben. Erinnerungen*, Berlin 1902, notka od wydawcy (tłum. T. Mróz).

<sup>6</sup> Dzisiejszy Gierałtów-Wykroty.

<sup>7</sup> Dzisiejszy Lubań.

<sup>8</sup> Wilhelm Traugott Krug (1770-1842) – filozof i teolog. Po habilitacji w roku 1794 nauczał jako profesor nadzwyczajny filozofii we Frankfurcie nad Odrą. Od roku 1805 nauczał jako następcę Kanta w Królewcu, a w latach 1809-1834 w Lipsku, gdzie dwukrotnie wybierano go na stanowisko rektora. Ukształtowany przez studia nad krytycznymi dziełami Kanta dystansował się od filozofii niemieckiego idealizmu. Jego stanowisko było dalszym rozwinięciem filozofii transcendentnej Kanta. Jest autorem licznych pism z zakresu filozofii, teologii, polityki

zasmakował za to w kaznodziejstwie. Początkowo pisma Tzschirnera<sup>9</sup> obudziły w nim żywe zainteresowanie teologią. Żył przy tym na tyle swobodnie, na ile pozwalały skromne środki. Objął więc posadę domowego nauczyciela u starosty Bose w Ober-Rudelsdorf<sup>10</sup> (powiat Lauban), a w Görlitz zdał pierwszy egzamin z teologii. Wojna przyniosła w okolicę Francuzów, Austriaków i Rosjan, a biedny nauczyciel zastępujący państwo starostów był w ciężkim położeniu z dzikimi gośćmi. Różne próby otrzymania stanowiska i uposażenia, przez posadę kantora, nauczyciela czy kaznodziei, chybiły celu. W międzyczasie musiał nawet szukać schronienia w domu rodzinnym,

aż otworzyła się dla niego nowa posada nauczyciela domowego u starosty w posiadłości von Waldowów w Fürstenua<sup>11</sup> w okręgu regencyjnym Frankfurt. Tutaj poznał moją matkę, córkę tajnego radcy podatkowego Gaertnera i jego drugiej żony, z domu Maquet z Magdeburga. Przez pięć lat była guwernantką w Rydze, potem weszła do domu von Waldowów jako wychowawczyni. Sytuacja obydwójga w dystygowanym, szlacheckim domu nie była przyjemna i to ich połączyło. Jak tylko mój ojciec otrzymał w roku 1819 nominację na konrektora (początkowo subrektora) w miejskiej szkole w Grünberg, wprowadził do swojego mieszkania narzeczoną, przybyłą w międzyczasie na nową posadę guwernantki. 10 stycznia 1820 roku miało miejsce wesele<sup>12</sup>.

Przytoczmy fragment mówiący o tym, jak Haym wspominał ówczesny budynek szkoły, gdzie mieszkał, uczył się, oddawał chłopięcym marzeniom i zabawom:

Domem moich narodzin był wielki budynek szkolny, w którym znajdowały się cztery mieszkania nauczycielskie, cztery klasy miejskiej szkoły oraz dwa mieszkania dla pierwszego i drugiego duchownego ewangelickiego. W pierwszym wejściu na parterze znajdowało się mieszkanie subrektora, a na piętrze mieszkanie mojego ojca, konrektora. Drugie wejście prowadziło do mieszkającego niżej kantora, mieszkającego wyżej rektora

i prawa (informacje w przypisach biograficznych pochodzą głównie z *Deutsche Biographische Enzyklopädie*).

<sup>9</sup> Heinrich Gottlieb Tzschirner (1778-1828) – teolog ewangelicki. Studiował na Uniwersytecie w Lipsku, habilitował się z filozofii w Wittemberdze w roku 1800, gdzie od roku 1805 wykładał jako profesor zwyczajny teologii. W roku 1809 powołano go na Uniwersytet w Lipsku, gdzie pełnił także funkcje kościelne. Podczas wojny o wyzwolenie (*der Befreiungskrieg*) przejął stanowisko kapelana polowego i towarzyszył wojskom saksońskim w drodze do Francji. Był przedstawicielem etyczno-krytycznego supranaturalizmu.

<sup>10</sup> Dzisiejszy Wrocław Górný.

<sup>11</sup> Dzisiejsze Barnimie nad Drawą.

<sup>12</sup> R. Haym, *Aus meinem Leben...*, s. 1, 2 (tłum. T. Mróz).



Fot. 1. Budynek szkoły miejskiej (dzisiaj ul. Li-sowskiego 3. Fotografia pochodzi z CD przygotowanego przez zielonogórską redakcję „Gazety Wyborczej”)



Fot. 2. Nagrobek Hayma w Halle na cmentarzu Laurentius, zwanym cmentarzem rzemieślników i profesorów (stan obecny, fot. A. Janczys). Życzeniem Hayma było, aby nad jego grobem rosła tylko sosna i wrzos – nie zostało ono spełnione

formował płot obrośnięty malinami, agrestem i porzeczkami. Na grządkach posadzone były warzywa, przede wszystkim sałata. Wysokopienne róże, tulipany, szczególnie zaś goździki, ulubione kwiaty ojca, składały się na kwietnik. Ogródek wyglądał całkiem porządnie i czysto. Pośrodku zaś ściany porośniętej bluszczem stała altanka z napisem „Zacisze”, tutaj od czasu do czasu jadano w letnie wieczory. Szczególnym przywilejem było przeniesienie tam prywatnych lekcji. Spoglądało się ponad tamtymi płotami na drugą stronę na wielką łąkę i dalej, na ulicę i za nią na kolejne łąki z wielkimi orzechami. To także składało się na otwarty, zielony widok z okien naszej izby, przed którą ponadto wyrastała na szkolnym dziedzińcu wysoka grusza. Tak był położony podłużny, masywny budynek szkoły, na zupełnie otwartej przestrzeni i w zieleni<sup>13</sup>.

Budynek ten stoi w centrum miasta do dzisiaj przy ulicy Lisowskiego 1-3. W swej długiej historii, prócz pełnienia funkcji szkolnych, był także muzeum i archiwum miejskim<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 2, 3 (tłum. T. Mróz).

<sup>14</sup> S. Kowalski, *Zielona Góra – miasto zabytkowe*, [w:] *Zabytki Zielonej Góry*, cz. 1, red. B. Bielinis-Kopec, Zielona Góra 2003, s. 102-105.

i równocześnie do dwóch niższych i dwóch wyższych klas. Pastor i dwukrotnie większe mieszkania niż nauczyciele, dodatkowo z osobnymi wejściami. Na placu rosły piękne stare kasztany, najpiękniejsze zaś przed drugim wejściem. Jedynie przed naszymi drzwiami zamiast kasztana znajdował się słup latarni i duży plac zabaw. Na tym zazwyczaj mało ruchliwym placu tylko w dni targowe zatrzymywał się wóz rozwożący chleb. Za budynkiem (aż do mieszkań pastora, z których jedno miało z tyłu osobne większe podwórko, drugie zaś podwórko i duży ogród) znajdował się duży i szeroki dziedziniec szkolny, który uszczuplono jeszcze o parę ogródków. Nieco większy ogródek, do którego można było jednak dojść tylko przez drewnięc oficy, przypisano do mieszkania mojego ojca i był on przez niego uprawiany z troskliwą starannością. Dwie ściany tych ogródków były grube od porastającego je bluszczu i często musiały cierpieć, gdy bluszcz potrzebny był gdzie indziej. Ściana trzecia, podłużna, podparła rząd winorośli i znajdowała się pod szczególną opieką ojca. Wreszcie dolną granicę



Rodzina Haymów osiadła w Zielonej Górze, gdzie ojciec otrzymał dobrą posesję, z którą związał przyszłość. Samo miasto we wspomnieniach kilkuletniego Rudolfa zachowało się w sielankowych obrazach:

Wyglądając z naszej izby od frontu widziało się wysoką i smukłą wieżę ratuszową na pobliskim rynku, a także nowo zbudowaną, dopiero w moich latach chłopięcych, wieżę kościoła ewangelickiego, słyszało się uderzenia dzwonów z obydwu wież tak mocno, że nawet dla lekcji szkolnych nie potrzeba było żadnego innego zegara. Całe miasteczko leżało na otwartej i zielonej przestrzeni. Jego nazwa była więc właściwa. Wieniec obsadzonych winoroślą wzgórz opasał miasto. Widziałem żyźniejsze i wspanialsze okolice, ale nie widziałem miłszego spłachetka piasku, na którym obok winnego krzewu rosły sosny, ani krainy położonej na wzgórzach, w której winnicach rosły drzewa owocowe, pomiędzy posiadłościami szerokie trawniki, krainy wprost stworzonej do spacerowania, urozmaiconej widokiem wielu większych, mniejszych i zupełnie małych drewnianych domków winiarskich. Że były tam jeszcze pola kartofli i zbóż, mało mnie to obchodziło<sup>15</sup>.

Okolice miasta zachęcały do spacerów i wycieczek, z których nader chętnie korzystano:

Ścieżki naszych spacerów prowadziły albo do winnicy zaprzyjaźnionego właściciela, bądź do „Vorwerk”, bądź do „Rohrbusch”, gdzie między winnymi wzgórzami utrzymał się las i zarośla, albo do kilku młynów ukrytych zupełnie w lesie nad strumyczkiem i stawem. Nie wszystkie te spacery wspominam równie miło, często podczas nich brakowało mi tych z kolegów, których rodzice mieli inną pozycję społeczną niż moi. Ale chętnie sam towarzyszyłem ojcu, także wtedy, gdy rozpoczętą w domu lekcję prowadził dalej po drodze. Najważniejszy był jednak coroczny spacer z okazji urodzin ojca 31 sierpnia, na który szła cała klasa, zazwyczaj tylko do Rohrbusch, bądź wyjątkowo do oddalonego o ponad milę Lasu Odrzańskiego, wspaniałego dębowego lasu, gdzie po raz pierwszy był mi dany widok wielkiej rzeki. Obrazy tych spacerów poza miastem, uważam, tkwią w moich myślach mocniej niż obrazy mej nauki<sup>16</sup>.

Prócz obrazów przyrody pozostały w nim jeszcze wspomnienia dotyczące mieszkańców miasta, o których nie miał najlepszego mniemania:

Atmosfera w naszym mieście nie była bynajmniej czysta. W samych tylko rodzinach o lepszej pozycji stosunki układały się co najmniej pomyślnie. Pewna lekkość życia, swoboda obyczajów panowały jednak z góry do dołu. Nieprzystojne opowieści, roznoszone przez małomiasteczkową pasję do plotkowania, docierały także zbyt często nawet do uszu chłopców. Później dopiero zostało mi uświadomione, jak rozprzestrzenił się upiór nieczystości, jak wielka była tolerancja w tych sprawach. Brak wykształcenia u większości, brak wyższych zainteresowań duchowych, nuda prowincjonalnego miasta były tym, co ponosiło winę za niski poziom moralny<sup>17</sup>.

Wspomniany przez Hayma niski poziom wykształcenia mieszkańców szedł w parze z niezbyt wysokim poziomem szkolnictwa. Wynikało to z charakteru

<sup>15</sup> R. Haym, *Aus meinem Leben...*, s. 3 (tłum. T. Mróz).

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 3, 4 (tłum. T. Mróz), por. s. 24.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 9, 10 (tłum. T. Mróz).

miasta, którego mieszkańcy dbali zasadniczo o edukację umożliwiającą ich dzieciom kontynuowanie rodzinnych tradycji zawodowych:

W istocie szkoła stała na niskim poziomie. Powinna służyć potrzebom mieszczańskich synów; ci zaś byli głównie synami sukienników, gdyż uprawa wina i sukiennictwo były głównymi źródłami utrzymania zielonogórczan<sup>18</sup>.

Wyrażając dość krytyczne opinie o współczesnych, Haym tym samym podkreślał własne intelektualne zalety, a wynikały one z faktu, iż był synem nauczyciela, który przykładał duże znaczenie do wykształcenia potomka. Przytoczmy fragment na ten temat:

Wiem również, że mój ojciec położył nacisk nie tylko na jednostronną wiedzę książkową, lecz także na całościowe wykształcenie cielesne i duchowe. Im bardziej odczuwał, że wciąż jeszcze trzymały się go niektóre chłopskie nawyki, tym bardziej światowo miał kształcić mnie. Wszystkim, czym on się nie stał, miałem stać się ja. Na mnie chciał urzeczywistnić swoje ideały pedagogiczne, a przy tym Dinter<sup>19</sup> był jego wzorem i autorem, którego „Malwinę”<sup>20</sup> podarował mojej matce. Ja zaś miałem – wielokrotnie słyszałem, jak to powtarzał – poznać wszystkie ćwiczenia rycerskie, jazdę konną, pływanie, fechtunek, i bardzo poważnie naciskał, często ku przerażeniu matki, na ćwiczenia hartujące<sup>21</sup>.

Niestety, kiedy rodzice byli jednego wieczora zajęci gośćmi, a kilkuletniego Rudolfa pozostawiono samemu sobie, zdarzył się wypadek. Pragnąc zabić nudę, wypróbował na futrynie kuchennych drzwi scyzoryk przywieziony z wycieczki w Karkonosze. Pech chciał, że podczas tej zabawy ostrze noża omsknęło się i Rudolf stracił lewe oko<sup>22</sup>. Ta ewidentnie dramatyczna sytuacja nie miała jednak wpływu na wykształcenie syna, gdyż oboje rodzice zdwoili wysiłki, aby jego rozwój nie uległ opóźnieniu. Dzięki temu wyprzedzał swoich rówieśników:

Byłem całkowicie *πατρο- i μητροδίδακτος*<sup>23</sup>. Oboje podzielili się moim nauczaniem. Ojciec sprowadził wszystkie najnowsze metodyczne pomoce naukowe. Na maszynie do czytania uczyłem się czytać; on sam nadzorował wykonanie dębowej skrzynki, z podzielonymi dziesięćtnie klockami, na których z pełną obrazową jasnością uczyłem się podstaw rachunków. Nacisk kładziono także na lekcje poglądowe. Każdy spacer stawał się lekcją, ojciec chętnie prowadził mnie do młynów, fabryk i warsztatów rzemieślniczych. Niewiele

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 5 (tłum. T. Mróz).

<sup>19</sup> Christian Gustav Friedrich Dinter (1760-1831) – teolog luterański i pedagog. Na Uniwersytecie w Lipsku studiował filozofię, teologię i filologię. Zajmował się głównie teorią i praktyką kształcenia nauczycieli. W 1797 r. powołano go na stanowisko dyrektora seminarium nauczycielskiego w Dresden-Friedrichsstadt. Od 1822 r. wykładał teologię w Królewcu, gdzie zmarł. Jego dziewięciotomowe dzieło pt. *Schullehrerbibel*, zawierające omówienie historii biblijnych, miało długotrwały wpływ na kolejne generacje nauczycieli.

<sup>20</sup> Ch. Dinter, *Malwina. Ein Buch für Mütter*, Neustadt an der Orla 1818.

<sup>21</sup> R. Haym, *Aus meinem Leben...*, s. 4 (tłum. T. Mróz).

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 4, por. s. 20.

<sup>23</sup> W j. greckim: wykształcony przez ojca i matkę.

mi z tego zostało, gdyż brakowało mi smykałki do takich rzeczy, które także dla ojca – przy całej metodycznej zasadności – właściwie nadal nie były do pojęcia<sup>24</sup>.

Nawet podarowany przez ojca stół stolarski nie spełnił swojego zadania.

O wiele bliższe były dobremu ojcu i mnie kwestie gramatyczno-logiczne. Łaciny nauczyłem się łatwo i trwale, a poznanie się na konstrukcji łacińskich zdań powiodło mi się szybko, wcześniej od innych uczniów. Na podstawie domowego przygotowania ojciec wziął mnie od razu do swojej drugiej klasy szkoły miejskiej, mimo że nie byłem wcześniej w trzeciej ani czwartej. Szkoła publiczna służyła jako dodatek do lekcji domowych<sup>25</sup>.

Oto bliższe szczegóły domowego nauczania, jakie odebrał Haym:

W drugiej klasie do lektury Eutropiusza<sup>26</sup> prowadzona była łacina, właściwy cel lekcji, do którego dołączała religia, rachunki, pisanie, niemiecki, trochę historii, historii naturalnej i geografii. Komu nie wystarczyło to, co posiadał tą metodą w wypełnionej klasie, ten musiał brać udział w lekcjach prywatnych, które także w szkolnych klasach dawał każdy nauczyciel wybranej grupie – synom lepiej sytuowanych mieszczan. Te lekcje, na które uczęszczała jedna trzecia bądź czwarta część uczniów, stawały się w końcu dalszym ciągiem lekcji i służyły jako ich uzupełnienie. Lekcje te były instytucją rzucającą jaskrawe światło na niewystarczający oficjalny plan nauczania, ale zarazem – bez kwestionowania tego jaki on był – były poprawianiem tegoż planu. Przysparzały lubianemu nauczycielowi dochodu, przez co był w stanie wyżyć w pojedynkę ze swego nędznego uposażenia. Mój ojciec był bardzo lubianym nauczycielem. Jego lekcje prywatne obejmowały pisanie i rysunki, fizykę, niemiecki, łacinę, francuski, na łacinie zaś omawiany był Korneliusz Nepos<sup>27</sup>. Było też zawsze kilku uczniów, którzy mieli być przygotowywani do uczęszczania do okolicznych gimnazjów (Sulechów, Głogów, Żary). Przychodzili do klasy piątej (*Quinta*), w szczególnych przypadkach do czwartej (*Quarta*), wyjątkowo do trzeciej (*Tertia*). Także ich przygotowywał mój ojciec, mimo że nie przeszli początkowej klasy pod kierunkiem starego rektora Fritze; dla nich ojciec urządzał jeszcze dodatkowe lekcje prywatne w swoim pokoju, podczas których do Neposa dochodził także Cezar<sup>28</sup>. Jako że z moją wiedzą wyrastałem ponad planowe lekcje, ojciec przedpołudniami pozwalał mi więcej czasu pracować w domu i uczęszczać tylko na te lekcje, na których mogłem się czegoś nauczyć. Tak więc miałem samodzielnie zajmować się lekturami. Dał mi do rąk *Chrestomatię* Gedicego<sup>29</sup>, popełnił

<sup>24</sup> R. Haym, *Aus meinem Leben...*, s. 5.

<sup>25</sup> *Ibidem*. Klasy oznaczano liczebnikami łacińskimi w kolejności odwrotnej do przyjętej dzisiaj, stąd najwyższą klasę nazywano *Prima*.

<sup>26</sup> Haym ma na myśli Eutropiusza, rzymskiego historyka z IV w. n.e., uczestnika wypraw przeciwko Persom, który na życzenie cesarza Walensa napisał *Breviarium ab urbe condita* (*Zarys historii od założenia miasta*), kontynuowany przez różnych autorów jako *Historia Romana* aż do IX w. Był to jeden z tekstów często wykorzystywanych w nauczaniu.

<sup>27</sup> Haym ma na myśli *De viris illustribus* (*Żywoty wybitnych mężów*) Neposa (I w. p.n.e.). Dzieło to było często wykorzystywane w pracy dydaktycznej ze względu na przystępny język i moralizatorstwo.

<sup>28</sup> Z dzieł Cezara czytano w szkołach *Commentarii de bello galico* (*Pamiętniki o wojnie galijskiej*), które było cenione nie tylko jako źródło historyczne, ale również z powodu świadomie zastosowanego prostego języka i dbałości o formę.

<sup>29</sup> Chodzi tutaj o bardzo popularny wybór tekstów *Lateinische Chrestomathie* w opracowaniu pedagoga Friedricha Gedicego (1755-1803), autora wielu podręczników i antologii. *Chresto-*

przy tym fatalny błąd, że równocześnie z *Chrestomatią* dostałem do ręki jej tłumaczenie, w nadziei, że zrobię z niego użytek tylko w wypadku ostatecznej konieczności. Świadczyło to o zbyt wielkim zaufaniu do mnie. Tłumaczenie natychmiast stało się dla mnie trucizną. Byłem o wiele za mało dojrzały, by stawić czoła tej pokusie; w ogóle zbyt niedojrzały do rozsądnej samodzielnej nauki: przy tym – ponieważ niedostatecznie wyćwiczono we mnie samokontrolę – niejedną miłą godzinę spędziłem na marzeniach i gnuśniałem. Dobry ojciec brał mnie w ogóle za mądrzejszego i dojrzałego, niż byłem. Sądzę, że to on pozwolił, by trochę brakowało surowości i konsekwencji. To były cenne i owocne godziny, kiedy zasiadał razem ze mną, i może jeszcze drugim bądź trzecim uczniem, i kazał nam przekładać z *bellum Galicum* lub ćwiczeń niemiecko-lacińskich Döringa<sup>30</sup>, wtedy przebywał w domu; i odwrotnie, kiedy ja miałem uczyć się historii z tabel historycznych Bredowa<sup>31</sup>, tego tak nie pilnował. Prywatne lekcje arytmetyki u rektora Fritze, w których brałem udział, pokazywały mi, ile mi brakowało, jako że rzeczywiście mnie rozwinęły. Najbardziej dbano o mój francuski; tutaj moja dobra matka była moją nauczycielką; czytałem przy niej dość płynnie *Telemacha*<sup>32</sup> i *Numę Pompiliusza*<sup>33</sup> i dzięki niej przyswoiłem sobie dobrą wymowę. Brakowało jej jedynie autorytetu koniecznego w obliczu niezbyt skupionego chłopca. Mówić po francusku – na co nalegał mój ojciec, gdyż sam odczuł dotkliwie ten brak we własnym wychowaniu – uczyłem się początkowo na prywatnych lekcjach u Madame Perrier, damy będącej w zażytych stosunkach z naszym domem, pochodzącej z francuskojęzycznej Szwajcarii, która wraz z siostrą prowadziła prywatną szkołę dla dziewcząt<sup>34</sup>.

Rodzice nie zaniedbali także kształcenia moralnego syna. Silnie oddziaływały na niego prowadzone przez ojca rozmowy z zielonogórzanami na tematy religijne. Uczestnicząc w nich, przyszły filozof oswajał się z tematyką religijną, w spornych kwestiach stojąc najczęściej po stronie rodzica. Wiele zawdzięczał także rozmowom prowadzonym z ojcem podczas spacerów:

Byłem, jak tylko dziecko być może, obeznany z maksymami i sposobem myślenia mojego kochanego ojca. Jego poglądy moralne, jego skłonność, aby widzieć w naturze mądrość i miłość Stwórcy wszechobecnego, nadawała rozmowie całkiem nieumyślnie religijny obrót. „Lękaj się Boga, czynź dobrze i nie bój się nikogo” było maksymą ojca, która, niewypowiedziana, zawsze pobrzmiwała, gdy uczył oglądać własnym oczyma pole i las, niebo i ziemię, czyny i postępowanie ludzi. Lekcje religii w szkole, związane z Biblią i katechizmem, oddychały tym samym duchem. Żaden duchowy nadzór nie ograniczał

*matia* była także wydawana po jego śmierci z poprawkami i uzupełnieniami innych autorów.

<sup>30</sup> Opracowane przez filologa i pedagoga Friedricha Wilhelma Döringa (1756-1837) *Anleitung zum Übersetzen aus dem Deutschen ins Lateinische*, wydawane wielokrotnie.

<sup>31</sup> Gabriela Gottfrieda Bredowa (1773-1814), *Handbuch der Alten Geschichte, Geographie und Chronologie* był wielokrotnie wznawiany także po śmierci autora, profesora uniwersytetów we Frankfurcie nad Odrą i we Wrocławiu.

<sup>32</sup> Pisana jasnym stylem powieść pedagogiczna *Les aventures de Télémaque, fils d'Ulysse* Francoisa Fénelona (1651-1715), arcybiskupa Cambrai, wychowawcy księcia Burgundii, to najlepsze dzieło tego pisarza, które ze względu na zawartą tam krytykę monarchii absolutnej ukazało się w całości dopiero po śmierci autora, było tłumaczone na szereg języków.

<sup>33</sup> Haym ma na myśli pisaną kwiecistym stylem powieść rycerską poświęconą legendarnemu rzymskiemu królowi: *Numa Pompilius, second Roi de Rome* Jean-Pierre'a Claris de Florian (1755-1794).

<sup>34</sup> R. Haym, *Aus meinem Leben...*, s. 5-7.

wolnego traktowania i interpretacji biblijnej historii i kościelnej nauki. Wyraźny racjonalizm z całą powagą i całą żarliwością opanował te lekcje<sup>35</sup>.

O ile nauka historii, łaciny i innych dziedzin humanistycznych nie sprawiała Haymowi problemu, to zmorą były dlań lekcje muzyki:

O wiele mniej udało się mojej matce osiągnąć lekcjami gry na pianinie. Niechęć, jaką odczuwały moje niemuzyczne uszy względem tych przymusowych praktyk, czyniła mnie wielce nieuprzejmym uczniem; musiałem więc wybaczyć jednemu młodemu seminarzyście, który mnie wprawdzie trzymał krótko, ale z pewnością miał z tych lekcji tak samo mało radości co ja. Niewiele lepiej sprawy miały się z lekcjami tańca, udzielanymi nam przez przemilą młodą aktorkę, którą podziwialiśmy jako Pfefferrösel<sup>36</sup> i w podobnych rolach. W wieku trzynastu lat nie miałem jeszcze żadnego wyobrażenia tego, czym właściwie jest taniec i zachowywałem się równie nieśmiało, co mało pojętnie, chociaż matka i ojciec szukali dla mnie pomocy. Kiedy jechałem do gimnazjum do Berlina, dano mi do zabrania stos nut, abym powrócił do gry na pianinie – nigdy więcej do nich jednak nie zajrzałem; o tańcu też już zupełnie nie było mowy – pozostałem niezdarny i ἄμουσος<sup>37</sup>.

Po opuszczeniu zielonogórskiej szkoły Haym udał się do Köllnische Gymnasium w Berlinie, które miało przygotować go, zgodnie z wolą ojca, do roli teologa. Program nauczania nie odpowiadał jednak nastoletniemu chłopcu ze względu na zwiększenie roli nauk ścisłych w procesie nauczania. Zainteresował się, pod wpływem jednego z nauczycieli, poezją, między innymi twórczością Goethego. To zaowocowało wzbudzeniem sympatii dla poezji i pogłębianiem wiedzy z zakresu historii literatury i estetyki. Haym został przez tego nauczyciela porównany do Johanna Gottfrieda Herdera, co stało się jednocześnie dla niego bodźcem do zainteresowania się Herderem.

Niezadowolenie z systemu nauczania i związane z tym uczucie niespełnienia doprowadziły młodego Hayma do „pozytywnej melancholii”. Zaczytywał się w tym okresie w utworach dramatycznych. Największy wpływ na duchowy rozwój Hayma wywarł w gimnazjum nauczyciel języka łacińskiego i greckiego, Agaton Benary<sup>38</sup>, „jedyny posiadający silne wykształcenie filologiczne nauczyciel, jakiego

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 24 (tłum. A. Janczys).

<sup>36</sup> Haym ma na myśli rolę Pfefferrösel – handlarki pierników z Norymbergi w sztuce *Pfefferrösel oder Die Frankfurter Messe im Jahre 1297* (1833), która była jedną ze słynniejszych sztuk autorstwa aktorki i dramatopisarki Charlotte Birch-Pfeiffer (1800-1868).

<sup>37</sup> Z j. greckiego: pozbawiony talentu, uzdolnień artystycznych; tu: niemuzyczny. R. Haym, *Aus meinem Leben...*, s. 7 (tłum. T. Mróz).

<sup>38</sup> Agaton Benary (1807-1860) – filolog po studiach w Getyndze i Halle, młodszy brat Ferdynanda Benarego – orientalisty i teologa protestanckiego. Był nauczycielem gimnazjalnym, ale wykładał też jako docent prywatny w uniwersytecie. Był jednym z pierwszych językoznawców, którzy zajmowali się gramatyką porównawczą języków klasycznych. Do ciekawostek należy fakt, że badania filologiczne niejednokrotnie prowadziły go w kierunku języków i kultur słowiańskich, przez co był wykładowcą szczególnie cenionym przez studentów pochodzenia polskiego.

w ogóle szkoła miała<sup>39</sup>. Na jego lekcjach miał okazję czytać w języku łacińskim utwory Tacyta, Cyserona, Terencjusza, a w języku greckim między innymi kilka dialogów Platona. Dla spisującego wspomnienia Hayma istotne znaczenie miała przynależność Benary'ego do kręgu heglistów.

Po ukończeniu gimnazjum w Berlinie jako *primus omnium* Haym udał się w 1839 roku na studia teologiczne do Halle, gdzie wykładali między innymi Wilhelm Gesenius<sup>40</sup> i Heinrich Leo<sup>41</sup>. W początkowym okresie studiów Haym spotykał się z innymi studentami, aby dyskutować na temat problemów religijnych. Tematem ich rozmów była także „studentcka wolność, naukowa wolność, wielkie przeciwieństwo między wiarą a wiedzą w teologii oraz możliwość pogodzenia tych przeciwieństw<sup>42</sup>. W tym też czasie zapoznawał się z interpretacjami filozofii Hegla i starał się analizować powyższe zagadnienia w związku z filozofią Hegłowską. O swoim stosunku do tych zagadnień Haym pisał:

Stare przeciwieństwo, które mnie już jako dziecko tak żywo obchodziło, między racjonalizmem a supranaturalizmem, przybrało dzięki dominującej filozofii całkiem inną twarz<sup>43</sup>.

Pierwsze lata studiów Hayma w Halle były okresem napięcia w stosunkach społeczno-politycznych krajów niemieckich. Postanowił przyłączyć się do tzw. *Burschenschaftów*, organizacji zrzeszających studentów różnych uniwersytetów zakładających utworzenia jednolitego państwa, demokratycznej konstytucji i zagwarantowania w niej praw obywatelskich<sup>44</sup>. Pomimo problemów wokół *Burschenschaftów*, debaty z kolegami były kontynuowane. O rozpowszechniającym się wówczas nowym stosunku do spuścizny Hegla Haym pisał:

Obok oficjalnego heglizmu istniał inny, młodszy, o którym głoszono, że jest fałszywy i ograniczony, że nie pojął właściwego ducha mistrza, a jego głębia została w niej spłycona. Ale heglizm Rugego był inny; chwycił się, że uchwycił istotę nowej filozofii o wiele dokładniej<sup>45</sup>.

<sup>39</sup> R. Haym, *Aus meinem Leben...*, s. 73 (tłum. A. Janczys).

<sup>40</sup> Wilhelm Gesenius (1785-1842) – orientalista i teolog, profesor teologii na Uniwersytecie w Halle. Zajmował się głównie historią języków semickich i dziejami ksiąg biblijnych.

<sup>41</sup> Heinrich Leo (1799-1878) – historyk, stopień doktora filozofii zdobył we Wrocławiu, był jednym ze studentów Hegla. Od roku 1830 wykładał w Halle. Zajmował się m.in. historią Żydów, historią Włoch i Niderlandów. Krytykowany przez przedstawicieli lewicy heglowskiej, zwłaszcza A. Rugego. Krąg myślicieli skupionych wokół „Hallischen Jahrbücher” uważał za wroga religii i państwa.

<sup>42</sup> R. Haym, *Aus meinem Leben...*, s. 89 (tłum. A. Janczys).

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 100 (tłum. A. Janczys).

<sup>44</sup> *Burschenschaft* jako organizacje studenckie zaczęły powstawać już pod koniec XVIII wieku, ale dopiero po roku 1815 nabrały charakteru politycznego. Podczas uroczystego zjazdu w 1817 r. uczestnicy domagali się m.in. równości obywateli wobec prawa, zniesienia cenzury i wolności prasy (C. Karolak, *Ruch studencki a polityka: Burschenschafty*, [w:] C. Karolak, W. Kunicki, H. Orłowski, *Dzieje kultury niemieckiej*, Warszawa 2006, s. 254-256).

<sup>45</sup> R. Haym, *Aus meinem Leben...*, s. 103 (tłum. A. Janczys).



Haym, wraz z towarzyszami rozmów, pozostawał pod wielkim urokiem przedstawiciela lewicy heglowskiej, Arnolda Ruge<sup>46</sup>, jednego z założycieli i ówczesnego wydawcy „Hallischen Jahrbücher”. Pismo to stanowiło dla studentów najważniejsze źródło wiedzy na temat filozofii Hegla. Jak wspominał Haym, zachwyceni punktem widzenia Rugego, studenci nie przywiązywali większej wagi do wykładów nieprowadzonych w duchu ich nauczyciela.

Byliśmy na wskroś przepelnieni duchem Hegla, duchem krytycznej dialektyki zgodnie ze schematem Rugego i kształciliśmy się, aby zrozumieć Hegla lepiej, niż on sam siebie rozumiał, bowiem my go tak rozumieliśmy, jak uczył go nas rozumieć wydawca „Hallischen Jahrbücher” – dalej Haym pisał – Przyznaję się, że tej powierzchowności nie byłem nawet świadomy. Tak nieodparcie narzucał się nam nowoheglowski sposób myślenia, tak łatwo przychodził, że nie przyszło nam na myśl, by sięgnąć do źródeł i go skontrolować<sup>47</sup>.

Obok „Hallischen Jahrbücher” wpływ na poglądy i dalszy kierunek kariery Hayma wywarła praca Davida Straußa *Das Leben Jesu. Kritisch bearbeitet*<sup>48</sup>, jednego z najważniejszych przedstawicieli lewicy heglowskiej. Od tej pory Haym bronił poglądów Straußa. „Był on jedynym teologiem, który miał dla nas znaczenie”<sup>49</sup>. Studenci w Halle, przejęci losem ich autorytetu, postanowili zwrócić się do króla pruskiego o przyjęcie Straußa jako wykładowcy uniwersytetu. Zadawali sobie bowiem pytania:

Czy ta nowa krytyczna, reformatorska teologia nie powinna być reprezentowana w Uniwersytecie jak inne, stare kierunki? [...] Czy Prusy nie powinny zasłużyć na szacunek i zadośćuczynić temu tak haniebnie potraktowanemu człowiekowi? Czy Halle nie jest miejscem, przede wszystkim uniwersytet teologiczny [...], gdzie powinno się przyznać miejsce walce starej i nowej teologii oraz pozwolić na rozstrzygnięcie sporu?<sup>50</sup>

Petycja skończyła się fiaskiem, a uczestnicy, na czele z Haymem jako redagującym podanie, zostali ukarani przez władze uniwersyteckie na wyraźne żądanie Ministerstwa Kultury. Haym dostał karę ośmiu dni karceru.

Po tym wydarzeniu skończyły się spotkania Hayma w gronie przyjaciół i wspólne debaty na temat sporów między religią a nauką, natomiast nie ustało zgłębianie przez Hayma problemów o charakterze teologiczno-filozoficznym.

---

<sup>46</sup> Arnold Ruge (1802-1880) – filozof, polityk i publicysta. Naukowo zajmował się estetyką i habilitował się w roku 1832 na podstawie pracy o estetyce Platonskiej. Współpracował szeroko z przedstawicielami lewicy heglowskiej, m.in. poprzez współwydawanie czasopisma „Hallischen Jahrbücher für Wissenschaft und Kunst”, które stało się organem tego nurtu. Później wydawał w Paryżu z Karolem Marksem „Deutsch-Französischen Jahrbücher”, jednak ich drogi się rozeszły. W swych tekstach niejednokrotnie wyrażał program polityczny lewicy. Po upadku rewolucji udał się do Anglii i w 1850 r. osiadł w Brighton, gdzie zmarł.

<sup>47</sup> R. Haym, *Aus meinem Leben...*, s. 105 (tłum. A. Janczys).

<sup>48</sup> D.L. Strauß, *Das Leben Jesu. Kritisch bearbeitet*, Bd. 1-2, Tübingen 1835-1836.

<sup>49</sup> R. Haym, *Aus meinem Leben...*, s. 108 (tłum. A. Janczys).

<sup>50</sup> *Ibidem* (tłum. A. Janczys).

Ogromne wrażenie wywarły na nim wówczas prace Ludwika Feuerbacha. Tak oto przedstawił swoje wrażenia po przeczytaniu *O istocie chrześcijaństwa*:

Zobaczyłem siebie stojącego na krawędzi nad przepaścią, do której kroczyłem jak we mgle, ale teraz oświetliła ją niespodziewana błyskawica. W całej mojej dotychczasowej herezji czułem zawsze grunt pod nogami; gwiazdy mojej dziecięcej wiary przekształcały się w światy; teraz groziło im wygaśnięcie albo upadek z nieba; zdawało mi się, że kroczę w pustą przestrzeń bez Boga i bez pocieszającej nadziei na dalsze trwanie po śmierci. Dopiero teraz ogarnęła mnie zgroza z racji dotychczas prowadzonych zabaw myślowych, które po krytyce Feuerbacha musiałem pozostawić, do których moja dusza od najmłodszej młodości była przywiązana. Niewypowiedziany niepokój i ucisk zawładnęły moim zrozumięciem sercem...<sup>51</sup>

Niepokoju Haym pozbył się podczas odwiedzin najbliższych i rodzinnego miasta, Zielonej Góry. Wówczas doszedł do wniosku, że jedyną możliwą pracą, jaką mógłby wykonywać po tak wielkim zwątpieniu w sensowność swoich dotychczasowych dociekań, jest praca nauczyciela w szkole. Z tą myślą powrócił na studia do Halle, gdzie jednak rychło poczuł się przygnębiony przede wszystkim z powodu utraty grona przyjaciół. W Haymie obudziły się nowe zainteresowania, między innymi historią filozofii. Wiele wówczas zawdzięczał Geseniusowi, który – ufając w siły studenta – polecił mu napisanie kilku recenzji do „Hallische Litteraturzeitung”, którą od tego momentu współtworzył, pisząc recenzje jako „R.H.S.”. Stopniowo zainteresowania Hayma oddalały się od teologii w kierunku filologii klasycznej, stąd jego recenzje pisane w tym okresie traktowały o pracach z zakresu literatury i filologii.

Na początku lat 40. Haym podjął decyzję o zdawaniu egzaminu na nauczyciela w gimnazjum. Poparł go w tym postanowieniu Gesenius, przy czym polecił mu stale mieć na względzie karierę akademicką jako teologa. Poradził mu, aby przygotowywał się na stanowisko docenta prywatnego.

Zwrot zainteresowań Hayma pociągnął za sobą wyjazd na studia filologiczne do Berlina. W stolicy Prus słuchał między innymi wykładów Augusta Böckha<sup>52</sup>, wykładów z historii najnowszej filozofii Karla Micheleta<sup>53</sup>, zaś poza zajęciami zagłębiał się z jednej strony w dzieła wielkich myślicieli, od Platona do Hegla,

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 116 (tłum. A. Janczys).

<sup>52</sup> August Böckh (1785-1858) – filolog i teolog, którego kariera akademicka i polityczna związana była z Halle i Berlinem. Zajmował się historią literatury greckiej, z zakresu której opublikował cały szereg prac, m.in. o Platonie, platonikach i pitagoreizmie, ale także o Leibnizu. Ze względu na wyrażane liberalne poglądy cieszył się sympatią młodzieży.

<sup>53</sup> Karl Ludwig Michelet (1801-1893) – filozof niemiecki pochodzenia francuskiego. Od roku 1825 nauczał filologii w gimnazjum francuskim w Berlinie, a od 1829 był tam profesorem filozofii na uniwersytecie. Pisał prace historyczne o Arystotelesie, a także o współczesnej filozofii niemieckiej, od Kanta do Hegla. Jego własne stanowisko filozoficzne zalicza się do prawicy heglowskiej. Co ciekawe, był on także nauczycielem jednego z najważniejszych polskich heglistów – A. Cieszkowskiego, wspólnie z którym założył Berlińskie Towarzystwo Filozoficzne.

a z drugiej strony w dzieła wielkich starożytnych tragików: Ajschylosa, Sofoklesa i Eurypidesa oraz Arystofanesa.

Dnia 31 sierpnia 1843 roku Haym obronił swoją pracę doktorską zatytułowaną: *De rerum divinarum apud Aeschylum conditione*<sup>54</sup>. Wspominając obronę, Haym pisał, że do wyboru tematu doprowadziły go studia filologiczne i filozoficzne, a one z kolei kształtowały się stale pod wpływem jego zainteresowań teologicznych. Spośród autorów starożytnych największy wpływ na Hayma miał Ajschylos, o którym pisał:

Wprawdzie jego światopogląd etyczno-religijny nie był identyczny, ale wydawał mi się harmonijny ze stanowiskiem absolutnego idealizmu Hegla pojmującego świat i życie jako doskonały rozwój rozumu. Dostrzeżony przez Hegla związek między sztuką, religią i filozofią, które pod względem formy, nie treści, przechodziły jedno w drugie, zamierzałem udowodnić w tragediach Ajschylosa. Od Hegla więc przejąłem schemat mojej pracy. Otóż zamierzałem śledzić teologiczne wyobrażenia starożytnego tragika, zbadać ich pochodzenie poetyckie, następnie ich specyficznie religijną wartość, w końcu ich przynależność do filozoficznej świadomości poety<sup>55</sup>.

Po otrzymaniu tytułu doktora Haym odwiedził swoje rodzinne miasto:

Rozumiało się samo przez się, że natychmiast musiałem pokazać się zielonogórczom z moim nowym tytułem. Choć byłem człowiekiem niewielkiej postury, dla mieszkańców małego miasteczka byłem wielki. Bywali tutaj różni utytułowani ludzie, ludzie wykształceni w służbie kościelnej, szkolnej, sądowej, także doktorzy *par excellence*, tacy mianowicie, którzy wypisywali recepty, ale żadnego doktora filozofii. Nie było jeszcze w mieście żadnej księgarni [...]. Miasteczko w istocie było dość oddalone od świata i kultury; zdałem sobie sprawę, że tak bardzo wykształcony i uczony człowiek jak *pastor primarius* Wolf, którego specjalnością była historia regionu i miasta, o najnowszych wydawnictwach z dziedziny literatury historycznej miał pojęcie w najwyższym stopniu niedokładne i niejasne<sup>56</sup>.

Wkrótce Haym podjął pracę w gimnazjum berlińskim, w tym samym, do którego wcześniej uczęszczał, oraz w berlińskiej szkole handlowej. Do jego obowiązków należało nauczanie tam języka niemieckiego, niemieckiej literatury, ale *de facto* uczył filozofii. Pisał o swojej postawie w tym okresie:

W ciągu swych filozoficznych studiów tak wczytywałem się w najcięższą ze wszystkich prac Mistrza, w *Fenomenologię*, „książkę książek”, jak ją nazywałem, że myślałem, pisałem i mówiłem językiem *Fenomenologii*<sup>57</sup>.

Haym nie miał powołania do pracy w szkole. Podjął decyzję o staraniu się o katedrę uczelni wyższej. Jego ocena filozofii Hegla wciąż jednak ewoluowała i z czasem stawał się wobec niej coraz bardziej krytyczny:

<sup>54</sup> R. Haym, *De rerum divinarum apud Aeschylum conditione*, Halae 1843.

<sup>55</sup> *Idem, Aus meinem Leben...*, s. 132-133 (tłum. A. Janczys).

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 133, 134 (tłum. T. Mróz).

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 143 (tłum. A. Janczys).

Zanim się obejrzałem, w twierdzy, której tak uparcie broniłem, zrobił się wyłom. Niezachwiana wiara, że w spekulatywnym rozumie znajdę pewne narzędzie, aby poznać głębię prawdy, istotę Boga i świata, zachwiała się [...]. To było jedno. Ale drugie [...] pojawiła się myśl, że język jest twórczą siłą, która nosi myśli i któremu, jako objawienie jedności ducha i natury, należy się miejsce obok sztuki i poezji, obok religii i filozofii. Zaszczytne stanowisko, które u Hegla piękno i sztuka w bezpośrednim pobliżu religii i filozofii otrzymały, wzbudzało we mnie już od dawna krytyczne wątpliwości [...]. Dzięki temu uwierzyłem, że mogę poprawić Heglowską estetykę i postanowiłem uczynić to tematem mojej pracy habilitacyjnej<sup>58</sup>.

W Berlinie jednak nie czuł się dobrze. Bardzo chciał opuścić to miasto, co stało się we wrześniu 1845 roku. Przeniósł się wówczas do Halle, aby starać się o zgodę na pisanie pracy habilitacyjnej. Na negatywnej odpowiedzi ministerstwa zaważyła przede wszystkim przeszłość Hayma, czyli sprawa Straußa. Nie przestał jednak pisać, o czym świadczą krytyczne prace poświęcone religii, w tym: *Die Krisis unserer religiösen Bewegung*<sup>59</sup> oraz *Feuerbach und die Philosophie. Ein Beitrag zur Kritik Beider*<sup>60</sup>. Jednocześnie postanowił zgłębić samodzielnie historię filozofii.

W Halle Haym włączył się w działalność towarzystwa filozoficznego, którego członkami było wielu heglistów i półheglistów<sup>61</sup>. Jak się okazało, przyjazd do Halle był dla niego również początkiem działalności politycznej. Przyłączył się do działających w Halle liberałów. Haym zaczął współpracę z założonym w 1846 roku miesięcznikiem zatytułowanym „Kirchlichen Reform”.

Rok 1848 oznaczał wybuch rewolucji w Niemczech.

To nie był czas, aby głowić się nad systemem filozoficznym czy pisać rozprawy naukowe – wspominał Haym – i dalej – Każda nowa wiadomość o postępie ruchu uderzała w moje serce<sup>62</sup>.

W tym czasie związał swoje losy z profesorem Davidem Hansemannem, który zlecił mu napisanie sprawozdania z berlińskich wydarzeń. Haym nie czuł się politykiem, nie brał w tym okresie udziału w debatach politycznych świadomy niedostatku swej wiedzy. Jako towarzysz Hansemanna znajdował się po stronie Klubu Konstytucyjnego (Constitutionellen Klub). Wspomnienia Hayma dotyczącego tamtego okresu przedstawiają go przede wszystkim jako obserwatora wydarzeń, biernego uczestnika, który ponadto nie czuł się dobrze w towarzystwie polityków. Zamierzał zerwać z Hansemannem, ale nie miał odwagi. Sytuacja zmieniła się, gdy zarządzone zostały wybory do niemieckiego parlamentu, który obradować miał w Frankfurcie nad Menem. Przyjaciel Hayma, aktywny politycznie Max Duncker, zgłosił kandydaturę zielonogórczanina w okręgu Mansfeldersee i Gebirgskreis

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 147, 148 (tłum. A. Janczys).

<sup>59</sup> *Idem*, *Die Krisis unserer religiösen Bewegung*, Halle 1847.

<sup>60</sup> *Idem*, *Feuerbach und die Philosophie. Ein Beitrag zur Kritik Beider*, Halle 1847.

<sup>61</sup> *Idem*, *Aus meinem Leben...*, s. 159.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 179 (tłum. A. Janczys).

z ramienia partii monarchicznej. W kościele św. Pawła, miejscu obrad członków parlamentu, Haym poczuł się „odpowiedzialnym partnerem w wielkim politycznym dramacie powstawania nowych idealnych Niemiec”<sup>63</sup>. Chciał uwolnić się spod wpływu Hansemanna i rozpocząć samodzielną pracę. W dalszym ciągu jednak nie czuł się osobą kompetentną do aktywnego udziału w politycznych debatach nad przyszłością Niemiec. Wówczas

pojawiła się myśl [...], aby ze Zgromadzenia Narodowego i ze stanowiska mojej partii jako bezpośredni uczestnik i świadek historii właśnie to Zgromadzenie opisać<sup>64</sup>.

Fiasko parlamentu oznaczało dla Hayma konieczność znalezienia środków utrzymania. Pomoc znalazł u swego kuzyna księgarza w Berlinie. Postanowił dokończyć drugą część swej pracy o dziejach parlamentu i jednocześnie wrócić do pracy naukowej, co w efekcie zaowocowało obroną habilitacji w Halle w 1850 roku: *De Pulchri Atque Artis Notione*.

Wkrótce jednak namówiony został przez swych przyjaciół do prowadzenia „*Costitutionellen Zeitung*”. Z początkiem lipca 1850 roku ukazał się pierwszy numer gazety, w którym Haym zamieścił artykuł o życiu i pismach Wilhelma von Humboldta. Na łamach gazety komentowane były, w sposób ostry i bardzo krytyczny, bieżące wydarzenia i polityka państwa pruskiego, między innymi zatargi z Danią, sprawa Schleswig-Holstein. Napastliwe artykuły pisane przez Hayma, w opozycji do rządu, uczyniły z gazety „cierń w oku ministerstwa”. Ponieważ filozof, nie posiadając pozwolenia na osiedlenie się w Berlinie, musiał stale odnawiać swoją kartę pobytu, władze policyjne wykorzystały to, nakazując mu w listopadzie 1850 roku opuszczenie Berlina.

Wkrótce Haym otrzymał pismo od berlińskiego prezydium policji, w którym jego członkowie powoływali się na edykt prasowy z 22 lipca 1817 roku, uznając, że podczas pobytu w Berlinie Haym siał „nieufność między rządem a obywatelami państwa i tym samym zagrażał porządkowi i publicznemu bezpieczeństwu”<sup>65</sup>. Gazeta została skonfiskowana, a Haym, wróciwszy do Uniwersytetu w Halle, zaczął wykładać historię filozofii.

Marzeniem Hayma, które starał się zrealizować w swoim życiu, było przedstawienie historii rozwoju niemieckiego ducha, rozwoju niemieckiej poezji i nauki, niemieckiego sposobu myślenia i odczuwania, łącząc historię literatury z historią filozofii<sup>66</sup>. Efektem jego pracy była książka *Die Romantische Schule*, której

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 188 (tłum. A. Janczys).

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 189 (tłum. A. Janczys); *idem*, *Die deutsche Nationalversammlung bis zu den Septemberereignissen. Ein Bericht aus der Partei des rechten Centrum*, Frankfurt a. Main 1848; *idem*, *Die deutsche Nationalversammlung von den Septembereignissen bis zur Kaiserwahl. Ein weiterer Parteibericht*, Berlin 1849; *idem*, *Die deutsche Nationalversammlung von der Kaiserwahl bis zu ihrem Untergange*, Berlin 1850.

<sup>65</sup> R. Haym, *Aus meinem Leben...*, s. 210 (tłum. A. Janczys).

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 218.

tytuł nawiązuje do pracy Heinricha Heinego *Die Romantische Schule* wydanej w 1835 roku.

Rok 1857 przyniósł publikację pracy *Hegel und seine Zeit*<sup>67</sup>. Była ona konsekwencją przezwyciężenia młodzieńczego entuzjazmu dla filozofii dawnego Mistra, ale jednocześnie niezwykle jednostronną oceną podsumowującą twórczość Hegla, która przyczyniła się do powstania legendy o autorze *Fenomenologii ducha* jakoby był „zaprzędanym rządowi berlińskiemu konformistą”<sup>68</sup>. Do polemiki z Haymem stanął Karl Rosenkranz, który przeciwstawiał się przekonaniu Hayma o konserwatyzmie i antyliberalizmie Hegla.

Filozoficzne zainteresowania Hayma w tym okresie ewoluowały coraz bardziej w kierunku filozofii języka, między innymi dzięki fascynacji pismami i osobą Humboldta, czego efektem było napisanie biografii tego uczonego<sup>69</sup>.

Po opublikowaniu *Hegel und seine Zeit* Haym przyjął propozycję redagowania nowego pisma, które miało prezentować poglądy zwolenników narodowego liberalizmu i zjednoczonego niemieckiego państwa. Miesięcznik „Preußische Jahrbücher” miał być organem politycznym partii. W 1864 roku filozof zrezygnował z prowadzenia „Preußische Jahrbücher”. Był to początek wycofywania się Hayma z działalności na niwie politycznej, dzięki czemu mógł więcej czasu poświęcić pracy naukowej i organizacyjnej. W 1873 roku piastował stanowisko rektora Uniwersytetu w Halle. Na łamach miesięcznika opublikował szereg artykułów prezentujących własne poglądy polityczne oraz wyniki badań naukowych. Spośród nich warto zwrócić uwagę na napisany w krytycznym duchu artykuł traktujący o filozofii Schopenhauera<sup>70</sup>. Haym należał do pierwszych filozofów komentujących idee wyrażone w pracy *Świat jako wola i przedstawienie*, w jednoznaczny sposób negatywnie je oceniając. Po zakończeniu swej politycznej aktywności Haym napisał także obszerną pracę przedstawiającą życie i twórczość Herdera<sup>71</sup> oraz życie i działalność swego przyjaciela, Dunckera<sup>72</sup>.

Wkrótce po śmierci Hayma w 1901 roku w Uniwersytecie w Halle zorganizowana została uroczystość upamiętniająca osobę filozofa. Uczeń Hayma, Alois Riehl, powiedział:

Z 80 lat życia Rudolfa Hayma 50 należało do Uniwersytetu w Halle, i [...] mogliśmy uroczystość obchodzić setny semestr jego nauczania. Gdy Haym miał swój pierwszy wykład, panowała w Niemczech reakcja, wydawało się, że myśl o jedności Niemiec przepadła; po

<sup>67</sup> *Idem, Hegel und seine Zeit. Vorlesungen über Entstehung und Entwicklung, Wesen und Werth der Hegel'schen Philosophie*, Berlin 1857.

<sup>68</sup> T. Kroński, *op. cit.*, s. 96-97.

<sup>69</sup> R. Haym, *Wilhelm von Humboldt. Lebensbild und Charakteristik*, Berlin 1856.

<sup>70</sup> *Idem, Arthur Schopenhauer*, „Preußische Jahrbücher”, Bd. 14, Berlin 1864.

<sup>71</sup> *Idem, Herder nach seinem Leben und Werben*, Bd. 1-2, Berlin 1880/1885; wyd. 2, Berlin 1954.

<sup>72</sup> *Idem, Das Leben Max Dunckers*, Berlin 1891.



100 semestrach myśl cesarska partii kościoła św. Pawła jest urzeczywistniona. Podobna zmiana przedstawia się w filozofii w przeciągu tych 100 semestrów, od Hegla, filozofii pojęcia, doszliśmy do prawdziwej krytycznej filozofii i historii filozofii. Udział w najważniejszych etycznych problemach ludzkości zbiegł się dla Hayma z zainteresowaniem publicznymi wydarzeniami. Potrafił myśleć h i s t o r y c z n i e, to znaczy myśleć w związku z życiem<sup>73</sup>.

Haym należy do grona krytyków XIX-wiecznej filozofii niemieckiej, ale jednocześnie jest rzadziej, niż na to zasługuje, przywoływany przez polskich historyków, filozofów i historyków filozofii. Jego rola w kształtowaniu oblicza niemieckiej filozofii XIX stulecia wymaga rozpoznania i zasługuje na uczynienie życia i twórczości Rudolfa Hayma przedmiotem badań historycznofilozoficznych.

Pomimo tego, że Zieloną Górę Haym ocenił ostatecznie jako kulturalną prowincję i intelektualny zaścianek, było to miejsce, z którym łączyły się jego najżywsze wspomnienia, co więcej, było to miejsce, które ukształtowało zręby jego osobowości i intelektualnych predyspozycji. Był jednym z niewielu, który nie tylko wyrósł z tego środowiska, ale wyrastał daleko ponad nie. Im gorsze zdanie miał o mieszkańcach miastach, sukiennikach i winiarzach, tym lepiej na tym tle prezentował się jego ojciec, rektor gimnazjum. To między innymi jego dydaktycznym zabiegom Rudolf Haym zawdzięczał swoje późniejsze osiągnięcia naukowe. Wydaje się, że postać i zróżnicowana tematycznie działalność naukowa i publicystyczna Hayma powinny stać się przedmiotem pogłębionych badań podjętych właśnie przez zielonogórskie środowisko naukowe. Trudno bowiem o wskazanie postaci większego intelektualnego formatu, której rodzinnym miastem była Zielona Góra.

---

<sup>73</sup> A. Riehl, *Rudolf Haym. Rede zu seinem Gedächtnis in der Aula der Universität Halle-Wittenberg am 14. Dezember 1901*, Halle 1902, cyt. za: *Die Haym-Gedächtnissfeier der Universität Halle*, „Grünberger Wochenblatt”, 19.12.1901, Nr 152 (tłum. A. Janczys).

Tomasz Mróz, Anna Janczys

## RUDOLF HAYM'S ZIELONA GÓRA ROOTS

### Summary

This paper presents a biography and major works by German philosopher R. Haym (1821-1901) – who has hitherto caught little interest of Polish historians and philosophers – and draws on those passages in his autobiography (*Aus Meinem Leben. Erinnerungen*, Berlin 1902) which describe his youth spent in Zielona Góra. Since his father was a headmaster, his family home was in the headmaster's flat in the school building.